

Unijny pakiet klimatyczny zbyt kosztowny dla Polski

ZIELONY CEL, CZARNY SCENARIUSZ

Krystyna Forowicz

UE chce aby państwa członkowskie zredukowały emisje gazów cieplarnianych nawet o 80% do roku 2050. Pierwszym krokiem do tego celu jest realizowany obecnie plan 3 x 20.

Wiceminister gospodarki **Grażyna Henclewska** uważa, że ustanowienie celów zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych zgodnie z „Mapą drogową 2050” opublikowaną w marcu 2011 roku przez Komisję Europejską, która zakłada do 2050 roku redukcję o co najmniej 80% jest zagrożeniem dla polskiej gospodarki. Tego też zdania byli uczestnicy konferencji „Pakiet klimatyczno-energetyczny UE – mity i koszty w kontekście Mapy 2050” zorganizowanej przez Krajową Izbę Gospodarczą, 27 września w Warszawie.

Fakty i mity

Unijny pakiet to projekt polityczno-gospodarczo-społeczny, który ma zmusić przemysł, w tym energetykę do zielonej rewolucji, do odejścia od wysokoemisyjnych paliw na rzecz odnawialnych źródeł energii oraz do oszczędności energii, ale – według opinii uczestników konferencji – nie określa jasnych reguł gry w długiej perspektywie. Zawiera zbiór rozwiązań i sygnalizowanych zamiarów w ramach szeroko rozumianej polityki energetyczno-klimatycznej. Znajduje się w niej wiele odwołań związanych z ochroną środowiska naturalnego i jego zasobów.

– Część z postulatów pakietu, choć spowoduje drastyczny wzrost kosztów produkcji, znajduje racjonalne uzasadnienie – przyznał **Leopold Gąbryś**, przewodniczący Komitetu ds. Polityki Klimatyczno-Energetycznej. – Część zaś, wcale nie bagatelna, nie broni się w logice optymalizowania działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Coraz częściej będziemy zma-

gać się z reżimem norm na emisje przemysłowe (dwutlenek siarki, tlenki azotu). Kosztów z ograniczeniem tych emisji nie da się uniknąć – to fakt. Mitem jest natomiast polityka dekarbonizacji, bo będziemy wracać do węgla jako nośnika energii, ale o najwyższych parametrach spalania. Kolejny mit – zdaniem organizatorów konferencji – to sekwestracja dwutlenku węgla. Technologię CCS (Carbon Capture and Storage) należy odłożyć na później do czasu potwierdzenia jej zasadności, czyli aż do osiągnięcia dojrzałości rynkowej. A na to trzeba czasu. Przed rokiem 2020 nie można liczyć na jej wprowadzenie. I nawet jeśli pokazano, że CCS jest wykonalne pod względem technicznym i ekonomicznym, technologia ta nie będzie stosowana ani powszechnie, ani od razu globalnie. Dlatego powinno się poważnie wspierać również tę starszą z dwu opcji zmniejszania emisji dwu-

efektywności wykorzystania energii o 20% oraz zwiększenie wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych do 20% – cele te mają być osiągnięte do roku 2020. Polska ma prawo do bezpłatnych uprawnień do emisji CO₂, które jednak stopniowo będą redukowane i od 2020 r. również polskie elektrownie będą musiały kupować wszystkie uprawnienia do emisji na aukcjach.

Polska węglowa

Zamiar wprowadzenia Energy Road Map 2050 niesie wiele wyzwań. Oznacza konieczność sięgania po wysokosprawne technologie wytwarzania energii elektrycznej, produkcję rozproszoną z wykorzystaniem dorobku elektroniki i biotechnologii, z ekonomiką prosumencką, z przebudową infrastruktury sieciowej, w tym zarządzania energią.

Koszty walki z ocieplaniem klimatu powinny w równym stopniu obciążać wszystkich członków Unii Europejskiej, a nie w największym stopniu kraje, gdzie w energetyce dominuje dziś jako paliwo węgiel.

tlenku węgla – modernizację elektrowni węglowych. Zbyt często ginie ona w dyskusjach na temat węgla, klimatu i CCS.

Przypomnijmy: pakiet klimatyczno-energetyczny ma wejść w życie w państwach UE w 2013 r. Zakłada 20% redukcję emisji gazów cieplarnianych (dziś mówi się już o 25%), zwiększenie

Z tak rozumianych wyzwań pozytywki mieć mogą kraje i firmy energetyczne o niskiej emisyjności CO₂, przemysł pracujący na rzecz energetyki OZE i jądrowej, a także producenci energooszczędnych technologii i produktów. W dużo gorszej sytuacji będą kraje i firmy o wysokiej emisyjności CO₂, górnictwo i związany z nim przemysł oraz

kraje o warunkach klimatycznych i zasobach niesprzyjających rozwojowi energetyki odnawialnej.

– Koszty walki z ocieplaniem klimatu powinny w równym stopniu obciążać wszystkich członków Unii Europejskiej, a nie w największym stopniu kraje, gdzie w energetyce dominuje dziś jako paliwo węgiel. Powinniśmy również wspierać tzw. europejski energy-mix, polegający na rozwijaniu w poszczególnych krajach członkowskich takich technologii, które są tam najlepiej opanowane i pozwalają na zoptymalizowanie kosztów redukcji CO₂ – uważa wiceprezes grupy energetycznej Tauron, **Stanisław Tokarski**. – Dla nas, jako kraju posiadającego energetykę wykorzystującą głównie węgiel kamienny i brunatny, najistotniejszą kwestią staje się wypracowanie mechanizmu rozkładającego koszty realizacji celów unijnej polityki energetyczno-klimatycznej w równym stopniu na wszystkich obywateli Unii, np. w przeliczeniu na procent PKB przypadający na jednego mieszkańca danego kraju.

– Francja z energetyką jądrową, Niemcy – liderzy w wykorzystaniu OZE, Wielka Brytania czy Szwecja nie będą miały problemów z wdrożeniem pakietu. Dla Polski jest on krzywdzący – mówił **Marian Babiuch**, prezes Zarządu Elektrownia „Zielona Góra” SA, Polskie Towarzystwo Elektrociepłowni Zawodo-

– Bez obostrzeń jakie niesie pakiet nakłady inwestycyjne do roku 2050 sięgałyby około 300 mld zł w całym okresie (2011–2050), natomiast jeśli wprowadzimy nowe cele redukcji CO₂

Foto: Jacek Zyśk



Polska ma prawo do bezpłatnych uprawnień do emisji CO₂, które jednak stopniowo będą redukowane i od 2020 r. również polskie elektrownie będą musiały kupować wszystkie uprawnienia do emisji na aukcjach.

nakłady te wzrastają powyżej 600 mld zł, czyli dwukrotnie – mówił Bolesław Jankowski; w analizach przebadano skutki kilku wariantów polityki klimatycznej).

– Koszty redukcji emisji CO₂ na poziomie 20% będą rosły i chciałbym podkreślić, że wiele kosztów zobowiązań, których się podjęliśmy dotychczas,

tyczna to jednak nie tylko wzrost kosztów inwestycji, ale też technicznych kosztów wytwarzania energii elektrycznej wskutek m.in. stosowania droższych technologii.

Wprowadzenie celu 80% redukcji CO₂ wymagać będzie objęcie unijnym systemem handlu uprawnieniami do emisji nie tylko dużych źródeł, ale też emisji z gospodarstw domowych, usług, transportu czy przemysłu. Z wyliczeń EnergSys wynika, że przy kontynuacji obecnej polityki klimatycznej koszty zakupu uprawnień do emisji mogą wynosić w Polsce 7–22 mld zł rocznie w latach 2020–2050, a w przypadku wdrożenia polityki dekarbonizacji 10–64 mld zł rocznie w tym samym okresie.

Polityka dekarbonizacyjna prowadząca do uzyskania 80% redukcji emisji CO₂ w UE może według wyliczeń EnergSys, które zostały wykonane na zlecenie spółek Tauron Wytwarzanie, PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna oraz Krajowej Izby Gospodarczej, kosztować Polskę 15–18 mld zł rocznie od 2020 roku, a w następnych latach następowałby wzrost tych kosztów do poziomu aż 85–97 mld zł od 2050 roku. Szacunki nie uwzględniają jeszcze nie do końca określonych dodatkowych obciążeń związanych z dyrektywą 2010/75/WE wprowadzającą radykalne zmniejszenie emisji przemysłowych, która będzie obowiązywała od 2016 r.

Polska poparła pakiet klimatyczno-energetyczny w 2007 roku i nie kwestionuje potrzeby przejścia na gospodarkę niskoemisyjną, ale wymagania dotyczące 80% redukcji emisji CO₂ są szczególnie dotkliwe i trudne do spełnienia.

wych. – Wymaga bowiem przekształcenia całej energetyki i transportu, a w konsekwencji, co jest nieuniknione uderzy w budżety gospodarstw domowych.

Kto za to zapłaci

Dr **Bolesław Jankowski**, wiceprezes Zarządu firmy Badania Systemowe EnergSys przedstawił wstępną ocenę wpływu na polską energetykę tak wysoko ustawionej poprzeczki, jaką jest redukcja 80% emisji gazów cieplarnianych.

pojawi się z opóźnieniem i osiągną nawet 12–13 mld zł rocznie. Natomiast w przypadku ustanowienia kolejnego celu redukcyjnego 80%, dodatkowe koszty pojawią się w znaczącej skali głównie od roku 2036 w wysokości 8–14 mld zł rocznie – wyliczał Bolesław Jankowski.

Polityka klimatyczna oznacza dla nas kupowanie droższych technologii, a w tym inwestycje w elektrownie wiatrowe, jądrowe czy w instalacje CCS, w które mają być wyposażane elektrownie węglowe. Polityka klima-



Mamy się czym martwić

Raport omawia szczegółowo bezpośrednie skutki dla Polski przyjęcia pakietu (ceny energii, nakłady inwestycyjne, koszty wytwarzania energii, koszty zakupu uprawnień emisyjnych) oraz skutki pośrednie (wpływ na PKB, skutki dla gospodarstw domowych). Konkluzja jest następująca, czytamy w raporcie:

„Przewiduje się spadek wzrostu PKB, zarówno w skali całej UE, jak i poszczególnych krajów, przy czym spadek ten zależy od struktury gospodarki. W przypadku UE instytucje finansowe prognozują zmniejszenie PKB o

- W branżach, w których cena energii elektrycznej stanowi znaczący odsetek kosztów, całkowity koszt wytworzenia produktów osiągnie poziom eliminujący je z rynku. Istnieje zatem niebezpieczeństwo, że zakłady te przeniosą produkcję w inny rejon świata, gdzie nie obowiązuje system handlu emisjami. A to oznacza wzrost bezrobocia w miejscowościach likwidowanych zakładów.
- Koszty nowych inwestycji przeniosą się również na ceny energii.

wadzeniu pakietu klimatyczno-energetycznego”.

Polska popiera ale...

– *Polska poparła pakiet klimatyczno-energetyczny w 2007 roku i nie kwestionuje potrzeby przejścia na gospodarkę niskoemisyjną, ale wymagania dotyczące 80% redukcji emisji CO₂ są szczególnie dotkliwe i trudne do spełnienia* – mówiła podczas konferencji wiceminister gospodarki Grażyna Henclewska. Uważa jednak, że wspieranie rozwoju gospodarki niskoemisyjnej oraz określanie konkretnych celów

klimat



Foto: Paweł Wójcik

Polityka klimatyczna oznacza dla nas kupowanie droższych technologii, a w tym inwestycje w elektrownie wiatrowe, jądrowe czy w instalacje CCS, w które mają być wyposażane elektrownie węglowe.

0,6%, dla Polski, ze względu na energię opartą na węglu – 2,2% (Instytut im. Kwiatkowskiego). Coroczne zmniejszenie PKB o 2,2% byłoby ogromną ceną jaką zapłaciłaby Polska za wdrożenie systemu handlu emisjami – niestety nie jedyną.

Wprowadzenie celu 80% redukcji CO₂ wymagać będzie objęcie unijnym systemem handlu uprawnieniami do emisji nie tylko dużych źródeł, ale też emisji z gospodarstw domowych, usług, transportu czy przemysłu.

- Najwięcej wątpliwości wzbudza technologia CCS. W Polsce planowano realizację dwóch instalacji pilotażowych – w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie (o wartości 5,5 mld zł) oraz w PGE Elektrowni Bełchatów (o wartości 2,4 mld zł). Ze względów ekonomicznych realizacja tych instalacji jest niecelowa. Oszacowano, że koszt wychwytu i składowania CO₂ będzie wynosił ok. 65 euro/MG, a więc znacznie więcej niż przewidywane ceny uprawnień do emisji. Zakłady Azotowe w Kędzierzynie już wycofały się z budowy instalacji sekwestracji CO₂.
- Wzrost cen energii elektrycznej sprawi, że powiększy się obszar ubóstwa energetycznego – wzrosnie liczba rodzin, których nie będzie stać na korzystanie z energii. Np. w Wielkiej Brytanii za granicę ubóstwa energetycznego przyjmuje się sytuację, w której rachunki za energię elektryczną przekroczą 10% dochodu gospodarstwa domowego. W Polsce ta granica została przekroczona już w 2005 r.

To tylko niektóre przykłady czarnego scenariusza jaki nastąpi po wpro-

dukcyjnych powinno odbywać się po uwzględnieniu przede wszystkim wpływu tych decyzji na pozycję gospodarczą UE. Powinno się odbyć po szczegółowej i kompleksowej analizie możliwości, jak również skutków dla gospodarek poszczególnych państw członkowskich. Podkreśliła, że węgiel jest i jeszcze przez wiele lat pozostanie znaczącym źródłem energii w skali globalnej. Zamiast wdrażania polityki eliminacji węgla należy skoncentrować wysiłki na poszukiwaniu alternatywnych rozwiązań w zakresie czystych technologii węglowych.

UE będzie stawiała na zieloną gospodarkę

W roku 2012 wygasa Protokół z Kioto regulujący globalne sprawy ochrony klimatu. Pod koniec tego roku w Durbanie odbędzie się kolejny szczyt klimatyczny. To jedna z ostatnich szans na porozumienie światowe. Bo zobowiązania zawarte w unijnym pakiecie – jeśli będą wprowadzane tylko przez UE – nie rozwiążą problemu globalnego ocieplenia i zmian klimatycznych. Nie przyniosą oczekiwanego efektu. Musi powstać konsensus na poziomie globalnym.

Krystyna Forowicz